

19  
'85



# OGNIWO

wrocław

**NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO \* KULTURALNY**

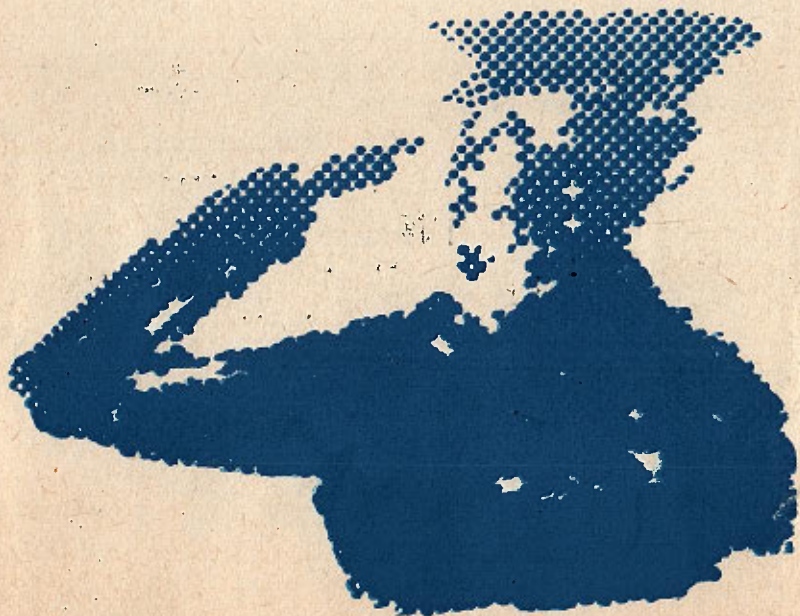
---

## W NUMERZE:

● 17 WRZEŚNIA 1939 ● Alkoholizm w Rosji

● Propaganda ankieta ● Poezja

● WSPOMNIENIA NIEBIESKIEGO MUNDURKA



- Kto zna historię...	Ł.Ostrowski.....	3
- Początek końca ery alkoholowej	J.Lwowski.....	5
- Kraina	M.Tichonow.....	7
- O odwadze cywilnej	K.Libelt.....	7
- Uwagi o propagandzie	"Fe" .....	9
- W tym roku zginęło wiele biedronek	K.Kamil .....	16
- Wspomnienia niebieskiego mordercy	.....	17
- Oni	K.Kamil .....	23
- 17 września 1939 r.	gen. Staciewicz.....	24
- Pożegnanie	redakcja.....	28
- Polityka i paranoja	.....	29
- Z naszej działalności	.....	31



Kto zna historię ten  
nie ma wyboru  
sierpień - wrzesień - 13 październik

.....

Polski kalendarz historyczny aż trzeszczy w szwach od wszelkiego typu rocznic. W ślad za tym gazety, pisma, w ogóle wszystkie mass media /w tym także niezależne/ przescigają się w prezentowaniu nam bogatej panoramy naszych dziejowych dróg. Jest mnóstwo martyrologii, jest i o szlakach chwały. Daty, fakty, nazwiska, kreski na mapach. Jednym słowem kochamy naszą historię i dobrze. Coś jednak w tym wszystkim nie gra. Po prostu brakuje prawdziwych, rzeczowych komentarzy historycznych, które nauczyłyby nas jakie wnioski wyciągać z naszej historii, aby uniknąć w przyszłości błędów i aby wiedzieć jak żyć dzisiaj i co wybierać.

In medium veritas. Prawda znajduje się po środku.

Bynajmniej nie nam pretensji do tego, aby uzdrowić świat w myśl tej zasady. Jest to nierealne. Świat obawia się bez morderców i to w imię bardziej pragmatycznych haseł. Ono dził mi przede wszystkim o to, abyśmy po patrzyli na siebie w sposób krytyczny i osadzili się z perspektywy historycznej.

Dnia 5 sierpnia 1772 roku podpisany został traktat pierwszego rozbioru Polski. Kraj coraz bardziej podupadał, jedynie nieliczne jednostki zdobyły się na odwagę by nie składać przysięgi komisarzom trzech zaborczych mocarstw. Kraj milczał, kraj się przyglądał ruinie. W takich warunkach spokojnie mógł funkcjonować skonfederowany pod laską Ponińskiego sejm, sejm hanby, sejm milczącego przyzwolenia na scenariusz pisany ręką rosyjskiego ambasadora Stackelberga. Wybrano spokój za cenę wolności.

Nie usłyszymy jednak ani jednego zdania o tych wydarzeniach w RTV i choć Gucwa nie Poniński, jednak o przykre skojarzenia tutaj łatwo.

Czy po latach, w opracowaniach historycznych, przy dacie 15 X 85r. pojawi się wzmianka, iż wybrano sejm

artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł



Ponińskich, zależy od każdego z nas.

Historia września 1939r., to wg propagandy oficjalnej historia klęski polityki sanacji a jej pierwszym i zasadniczym powodem, było wg mass mediów to, iż Polska nie była ludowa, żyła złudzeniami i nie zawarła sojuszu ze Związkiem Sowieckim.

Mnie natomiast historia września uczy, iż dla państw totalitarnych, wszelkiego rodzaju układy, sojusze czy sentymety nie mają najmniejszego znaczenia. Pakt Ribentrop-Mołotow to idealny przykład na to, w jaki sposób traktuje się mniejsze i słabsze państwa nawet wtedy, gdy podpisało się z nimi umowy. W polityce racJA jest z reguły po stronie siły a totalitaryzm nie godzi się na kompromisy.

Nie mają zatem sensu pretensje niektórych współczesnych pseudohistoryków o niezawarcie w 1939r. sojuszu ze Związkiem Sowieckim. Po pierwsze Stalin nie chciałby takiego sojuszu który wiązałby mu ręce. Wybrał sojusz z Niemcami, i z jego strony było to zrozumiałe, gdyż dzięki temu sojuszowi zyskiwał ważne strategicznie teryeny /w Polsce/ i mógł spokojnie przygotowywać się do wojny... z Niemcami.

Totalitaryzm gotów jest zdradzić wszystkich, zerwać wszelkie umowy, zdradzić każdą przyjaźń /vide - niezrozumiały entuzjazm z naszych przyjacielskich stosunków/.

Nie będzie zatem żadną demagogią stwierdzenie, że nie idę na wybory, gdyż nie wierzę totalizmowi. To nie z pobudek obywatelskich namawiają mnie do pójścia do urny wyborczej, lecz czynią to po to, aby mnie później "praktycznie wysmiać" za moją naiwność historyczną i polityczną.

Rocznica Sierpnia spotyka się z wrześniowymi rocznicami w sposób, który aż sam narzuca myśl o naszym statusie politycznym i strategii walki na przyszłość.

Dwie zasadnicze prawdy każe nam uwypuklić Sierpień. Pierwsza mówi, że konflikty rozstrzyga się najlepiej samemu, bez oglądania się na boki i bez "noża w kieszeni" /forma przystępowania do dialogu w totalitaryzmie/.

Druga mówi, że na totalitaryzm najlepszym antidotum jest masowy ruch społeczny, stawiający władzę przed faktami dokonanymi.

Dlatego śmiesz mi wszelkiego rodzaju wywijanie szabelką w rozpacz, bądź uzdrawianie świata wtedy, kie-

artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł



dy się jest słabym.  
In medium veritas.

Trzeba szukać dróg, które nie przecinają międzyna-  
rodowych arterii, lecz są proste i zweryfikowane przez  
historię.

Sierpień-wrzesień, oś napędzająca koła naszej histo-  
rii musi w końcu zacząć uzmysławiać decydom i dysy-  
dentom, że nie czas na rzewne wspomnienia kombatanckie,  
ale na prawdziwą pracę szukania optymalnego wyjścia z  
krytycznej sytuacji.

13 października jest datą bodaj ostatniej, rozwinię-  
tej na szeroką skalę, akcji inspirowanej przez podziem-  
ne władze związkowe. Wyniki wyborów dadzą odpowiedź na  
kilka pytań. Czy ~~państwo~~ społeczeństwo będzie jeszcze  
stać na to, aby do końca lat 80-tych wybić się na nieza-  
leżność, czy "tymczasowy rząd dusz" /czytaj LKK/ przez  
trzyrna ewentualne negatywne wyniki wyborów, czy...

Akcja - "absencja w wyborach" /świadomie unikam sło-  
wa: "bojkot"/ a raczej jej rezultat zaważy nadto, na  
programie działania wldz PRL. Można powiedzieć, choć  
z przekąsem, że 13 X nasza postawa wpłynie na decyzje  
rządowe. Im większa będzie frekwencja wyborcza, tym de-  
cyzje rządowe będą bardziej arbitralne.

13 X 85r. społeczeństwo może wydać na siebie wyrok  
ostateczny. Oby tak się nie stało.

Ł.Ostrowski

JACEK  
LWOWSKI

Początek końca ery polityki alkoholowej  
na przykładzie  
przyjaciół Rosjan

Nie nowa to prawda, że totalitaryzm karmi się ludź-  
mi pozbawionymi własnej woli. Jednym z najskuteczniej-  
szych sposobów osłabiania woli człowieka jest alkohol,  
totalitaryzm więc produkuje wielkie jego ilości /w Pol-  
sce jest to najbardziej dochodowa gałąź przemysłu/. Na-  
czelny Strateg znalazł się jednak w kłopotliwym położe-  
niu, gdyż obywatele rosyjscy zbyt gorliwie spożywają

artykuł  
artykuł  
artykuł  
artykuł  
ARTYKUŁ



podsuwają im towar, tak że doszło do zrównania totalitaryzmu komunistycznego z totalnym alkoholizmem w ZSRR.

Jestem stałym czytelnikiem rybryki A. Kruczka w paryskiej "Kulturze" pod nazwą "W sowieckiej prasie". W tegorocznym majowym numerze tego pisma, czytając o alarmie prasy radzieckiej nad problemem alkoholizmu, przecierałem ze zdumienia oczy, przed którymi przewijały się niesamowite dane statystyczne.

Sybirski Oddział Akademii Nauk sporządził służbowy raport w kwestii alkoholowej. Oto jego wyniki:

- w 1979r. /ankieta/: 99,4% mężczyzn i 97,6% kobiet pije regularnie
- w 1980r. było zarejestrowanych 40 mln alkoholików i pijaków, w tym 17 mln przypadków klinicznych
- w 1983r. spożycie alkoholu wyniosło 30 litrów na 1 obywatela

Raport kończy się konstatacją: "Po co z nami prowadzić wojny, skoro za 12-15 lat, kiedy połowa naszej dorosłej ludności będzie się składać z alkoholików, niezdolnych ani do pracy ani do obrony - będziemy musieli rozpaść się jako państwo suwerenne?"

Nie przypuszczam, żeby w tym stadium tej choroby społecznej udało się rządowi rosyjskiemu zatrzymać rozwój alkoholizmu. Zarówno artykuły "antyalkoholowe", jak i silny nacisk partii nie orzeźwią rozpitej "słowiańskiej duszy" Rosjan, którym przecież tylko alkohol daje chwile radości w ich życiu codziennym. Degeneracja jest postępująca a charakteryzuje ją owa szczególna niewybredność, która towarzyszy nałogom. W "Komsomolskiej prawdzie" /18.III.84r./ ukazała się notka, w której kierownictwo fabryki tworzyw sztucznych w mieście Safonow chce zmienić technologię produkcji plastyku, ponieważ robotnicy wypijają używane do jego produkcji spirytus metylowy i klej!

Nic dodać nic ująć. Pozostaje tylko postawić pytanie, czy komuniści będą nadal tak ochoczo rozpijać społeczeństwa., którymi rządzą i jaki z tego będzie kac ?

J. Lwowski

PS. Rozpitym sąsiadom dedykuję wiersz ich rodaka.

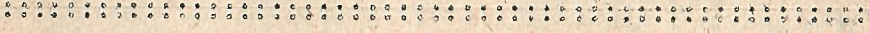


KRAINA

Krzyże, gusła, zamęt i zamieć  
W kraju piwnym, podzwonnym kraju,  
Snem, obłudą, bezwstydem, łzami -  
Jakby jastrząb kołował w raju.

Bić się, zabić, wydrzeć się, wyrwać...  
Dymem dymiać pod tobą drogi.  
Dokąd pędzi, ni pies, ni wydra?  
Jakiż, Rosjō, pali cię ogień?

Zadymiło, zachwiało chwałą  
W wysokości, w ambon koliskoś  
Życia mało i siły mało -  
Wszystko naraz i do dna wszystko.



Nihil novi sub sole

XIX-wieczny myśliciel o aktualnej  
sytuacji w kraju

Karol Libelt "O odwadze cywilnej" /wvjątki/

"Rządy, które prawą i godziwą opozycję przytkumiają, samymi się tylko zwolennikami otaczają, ludźmi bez charakteru, nie wiedzą co robią. Od opozycji takiej w granicach prawa, do oporu przeciw ustanowionej władzy zbyt daleko. Opozycja wyswieca usterki i błędy, a przy tej pochodni rządy najbezpieczniej kroczą. Do tego ludzie z charakterem nie popełnią podłości, której ludzie nijakich zdań i zasad zawsze są zdolni, a siła moralna nie na tych, ale na tamtych polega. Siła bowiem moralna jest wyteżeniem odwagi, której nie ma człowiek dwuznaczny"

"Gdzie zatem idzie o sprawę publiczną, o dobro kraju, niech tam nigdy nie stawają obywatele, co ani są







UWAGI

O KIERUNKACH I SKUTECZNOŚCI DZIAŁAŃ PROPAGANDOWYCH  
WŁADZY I OPOZYCJI

/w świetle badań świadomości robotników/

.....

- 1/ Zadaniem propagandy jest wyjaśnienie przyczyn /źródeł/ kryzysu gospodarczego poprzez wskazanie kto lub co może być obciążone winą. Dla władzy istotne jest, żeby źródła kryzysu były umieszczone poza nią samą.
- a/ aby społeczeństwo przypisywało winę źródłom całkowicie od władzy niezależnym /zjawiska przyrody, kryzys ogólnoswiatowy/, obcym i wrogim /dywersja zewnętrzna, wróg wewnętrzny/, bądź też, by społeczeństwo obwinięło samo siebie /negatywne cechy ludzkie, zjawiska patologii społecznej/,
  - b/ korzystne jest również dla władzy, żeby społeczeństwo wiązało przyczyny kryzysu z przeszłością, którą władza teraźniejsza przezwyciężyła /np. błędy poprzedniej ekipy/,
  - c/ w interesie władzy jest, by społeczeństwo nie uznawało za przyczynę kryzysu ustroju społeczno-politycznego, a jeśli już winę przypisywano by ustrojowi, to żeby obwiniane były wyizolowane elementy, traktowane jako elementy niezależne od siebie i od całości ustroju, natomiast zależne od działań władzy, która "z troską" udoskonala je. Czyli, że w nienaruszalnym jako całość systemie są reformowalne "kawałki", które w przyszłości będą przez władzę ukształtowane zgodnie z oczekiwaniem społecznym,
  - d/ władzy zależy też, by obecna ekipa nie była obwiniana za istniejące kłopoty. Miałaby dzięki temu tzw. "kredyt zaufania".

Dla opozycji ważne jest, by w świadomości społecznej istniało przekonanie, że to właśnie ustroj społeczno-polityczny oraz wynikające z założeń tego ustroju działania każdej władzy są źródłem kryzysu.

Całkowicie nieskuteczne są zabiegi propagandy oficjalnej, przypisujące winę za kryzys źródłom wymienionym w pkt "a". Robotnicy zdecydowanie odrzucają sugestie, że powodem kryzysu są klęski żywiołowe, istnienie

propaganda propaganda propaganda propaganda propaganda



opozycji lub siły zewnętrzne a wrogie. Jeśli więc władza podejmie działanie propagandowe w tym kierunku, będzie to błąd, który opozycja może wykorzystać w swojej propagandzie.

Najpowszechniejsze jest wśród robotników przypisywanie winy za trudności gospodarcze ekipie poprzedniej oraz zjawiskom demoralizacji /korupcja/. Tak więc propaganda rządowa może skutecznie sterować oburzeniem społecznym w kierunku "przeszłości", może także kierować oburzenie na wybrane osoby z byłego kierownictwa.

Drugim skutecznym /bo zgodnym z potocznymi opiniami/ jest przypisywanie odpowiedzialności nieokreślonej kategorii "Oni", zwykle uosabianej przez pracowników niskiego i średniego szczebla administracji i gospodarki, wśród których szerzy się korupcja i nieudolność. Skuteczność tego kierunku propagandowego jest wzmacniana przez dość powszechny konflikt między robotnikami a administracją zakładową.

Personalizacja winy /tj. przypisywanie jej osobom wyłączonym już z życia politycznego/, ulokowanie winy na pośrednich szczeblach systemu i rozproszenie odpowiedzialności wśród licznych rzesz kategorii urzędniczej jest zabiegiem propagandowym zgodnym z nastrojami społecznymi. Jest więc niekorzystne dla opozycji. Propaganda opozycyjna powinna więc wyraźnie wskazywać na systemowe /tzn. tkwiące w ustroju społeczno-politycznym/ źródła kryzysów, na stałe narastanie i cykliczność kryzysów oraz na odpowiedzialność każdej ekipy sprawującej rząd, w tym zwłaszcza obecnej. Propaganda opozycyjna powinna odkrywać i wyjaśniać prawdziwy obraz rzeczywistości oraz demaskować fałszywość propagandowych przekazów władzy.

Dla takiego stylu propagandy istnieje odpowiednie podłoże, bowiem w świadomości społecznej na drugim planie rozpowszechnione jest przekonanie o ustrojowych źródłach trudności gospodarczych /poczynając od przekonania o kryzysie obozu socjalistycznego, po uznanie, że partia ma zbyt duży wpływ na sprawy społeczne i gospodarcze/. W tym samym stopniu jest rozpowszechnione uznanie winy obecnej ekipy /uwaga - jest ono mniejsze niż uznanie odpowiedzialności ekipy poprzedniej! - ta różnica wskazuje z jednej strony na kredyt zaufania, z drugiej strony na lęk przed władzą/.



Jednak równie częste, jak wyżej wymienione, są przekonania o źródłach kryzysów, tkwiących "w ludziach", a zwłaszcza w tzw. "złej pracy". Odpowiada to interesom władzy - bo oznacza, że sami jesteśmy winni. Skuteczność propagandowego oskarżenia społeczeństwa wzmacniana jest często o występujący pogląd o konieczności rzetelnej pracy dla dobra Ojczyzny.

- 2/ Dla propagandy rządowej ważne jest umiejętne kierowanie wrogości na wybrane grupy /tzw. "kozły ofiarne"/. Takie działania propagandowe oprócz wyładowania agresji mają na celu osłabienie solidarności społecznej, podzielenie społeczeństwa na nieufne wobec siebie, wrogie i walczące się grupy.
- Na razie nie jest możliwe, jak wynika z pkt 1. skierowanie wrogości na opozycję. Minimalną skutecznością są zabiegi wytworzenia wrogości między różnymi kategoriami klasy robotniczej /nawet przez propagowanie wysokich zarobków górników bądź złej pracy i złych warunków budowlanych/. Nieudane są też próby wywołania wrogości wobec kleru /księża są uznawani za najbardziej przyjazną robotnikom grupę społeczną-zawodową/. Mimo a raczej obok, częstego poglądu o potrzebie wyłączenia Kościoła ze sfery działalności politycznej. Wskazuje to jednak na możliwą skuteczność ataku propagandowego na tzw. "księży-ekstremistów". Nieskuteczne są też działania propagandy skierowanie na wywołanie konfliktu miasto-wieś. Rolnicy indywidualni i robotnicy rolni /PGR/ są widziani jako grupy przyjazne wobec robotników przemysłowych. Mało prawdopodobny jest sukces zabiegów propagandowych skierowanych na wytworzenie konfliktu wewnątrz zakładu przemysłowego /tzn. wytworzenie wrogości między poszczególnymi grupami zatrudnionych/. Zarówno szczebel mistrzów, kadra inżynierska jak i dyrekcje zakładów są oceniane jako przyjazne wobec robotników. Skuteczne jest natomiast podtrzymywanie wrogości między robotnikami a urzędnikami /administracją zakładową/. Nieskuteczne są zabiegi antagonizujące robotników i inteligencję. Z jednym ważnym zastrzeżeniem - szczególna grupa inteligencji: twórcy kultury są kategorią, o której robotnicy mają małą własną wiedzę. Niewiedza ułatwia manipulowanie świadomością. Działania propagandowe władzy mogą doprowadzić do wytworzenia nieprzychylnego stosunku wobec artys-



propaganda propaganda propaganda propaganda propaganda propaganda propaganda propaganda propaganda propaganda

tów, literatów itp. Wskazać należy tutaj na nieskuteczność/błędy propagandy opozycyjnej, która nie poinformowała dostatecznie o znaczeniu i zasięgu bojkotu oficjalnych instytucji kultury przez twórców kultury oraz o ich niezależnej działalności kulturalnej na rzecz społeczeństwa/.

Robotnicy odczuwają silnie wrogość wobec milicjantów i wrogość ich strony. To przekonanie, choć usprawiedliwione, jest władzom bardzo "na rękę". Bowiem bardzo wzmacnia lęk i uległość wśród funkcjonariuszy aparatu represji. Przypomnijmy jak bardzo skutecznie działały pogłoski o zagrożeniu życia członków aparatu i ich rodzin jako środek motywowania milicjantów i działaczy partyjnych do działania w czasie stanu wojennego.

Propagandzie oficjalnej udało się wywołać pewną wrogość wobec prywatnej inicjatywy /choć niewielką/. Przy stosunkowo częstszych postawach egalitarnych /wyrażonych przez hasło "ogra niczenia wysokich dochodów"/ oraz niechęci do prywatnej własności środków produkcji, kierowanie niechęci społecznej na prywatną rzemiosło i handel jest nadal dogodnym dla władzy kierunkiem propagandowym. Mimo udziału we wprowadzeniu stanu wojennego, wojsko nie jest określone jako wrogie wobec robotników, ale nie uważa się też, by zawodowi wojskowi byli wobec robotników przyjaźnie nastawieni.

3/

Kolejnym zadaniem propagandy rządowej jest przekonanie społeczeństwa o autorytecie władzy. To znaczy, żeby uważało ono, że poglądy władzy i jej opinie są trafne i słuszne, że są zgodne z opinią publiczną, że wysocy funkcjonariusze partyjni i rządowi mają również autorytet moralny. Konkurentami do pełnienia funkcji autorytetów moralnych są dla władzy, Kościół i członkowie hierarchii kościelnej oraz opozycyjne organizacje i działacze opozycyjni.

Równoległe propaganda oficjalna ma przekonać siłę władzy, o jej dminującym wpływie na życie społeczne /z wyłączeniem jednak odpowiedzialności za trudności - patrz pkt 1/ oraz o znikomym albo szkodliwym wpływie konkurentów - opozycji i Kościoła. Osiągnięcie sukcesu propagandowego na obu kierunkach ułatwi osiągnięcie ważnego celu, jakim jest spo-















produkcji. Występuje jednak równowaga między zwolennikami  
kami gospodarki planowej i zwolennikami/gospodarki/wol-  
nej konkurencji. Porządek ekonomiczny oparty na zasadach  
egalitaryzmu, z rozwiniętą funkcją opiekuńczo-regulującą  
państwa znajduje mniejszą ilość zwolenników niż rozwią-  
zanie efektywnościowe.

Wobec tego, co przedstawiono w pkt 5 i 6 można przy-  
puszczać, że propaganda oficjalna będzie wykorzystywała  
te różnice poglądów.

Propagowane będą zatem elementy obu rozwiązań, naj-  
częściej w postaci demagogicznych mieszanek, w propor-  
cji zależnej od bieżących potrzeb władzy. Obraz porząd-  
ku politycznego będzie przedstawiany jako ewoluujący w  
stronę coraz bardziej zdemokratyzowanego socjalizmu /o-  
czywiście bez względu na fakty/. Stale wykorzystywany  
będzie strasak tzw. "powrotu kapitalizmu".

"FB"

czerwiec 1985 r.  
/wg danych z 1984 r./

KRZYSZTOF  
KAMIL

W tym roku zginęło  
wiele biedronek

Biedronka - owad,  
zwana bożą krówką.  
Jest czerwona,  
nosi piętno na plecach -  
czarne kropki.

Chodząc po ziemi  
jest rozdeptywana,  
mimo tego  
rzadko używa skrzydeł.

Krzysztof Kamil



Bedekier po pamiętniku  
czyli wprowadzenie

Na początku tych zapisków, co dają do druku, chcę wykazać własne przemyślenia w sprawach obywatelskich. Rozchodzi się o to, czy my, milicjanci, jesteśmy zwykłymi obywatelami, czy też nie. Owszem, przyznaję, że jesteśmy tylko ludźmi, ale jest zasadnicza różnica.

Każdy mianowicie zwykły obywatel ma swoje prawa i obowiązki. Dla nas jednak, dla milicji, liczą się tylko obowiązki. Prawo się nie liczy.

Dlaczego chwyciłem za pióro? Mianowicie ta myśl /tak; to nie żadna pomyłka - myśl, gdyż jestem nietuzinkowym funkcjonariuszem/ nasza mnie wczoraj w naszym kasynie, gdy obserwowałem prywatnie sierżanta siedzącego przy stoliku awista /awista to jest obce słowo, które oznacza, że ktoś siedzi naprzeciwko nas/. Ja w swym pamiętniku, chcę uprzedzić że będę używał niektórych słów obcego pochodzenia, konkretnie sześciu słów, bo mam do tego uprawnienia z racji mego stopnia starszy kapral. Dla porównania - szeregowiec nie ma prawa używać wcale, porucznik 15 słów, major 30, natomiast od generała w górę można używać samych obcych słów. Zresztą potwierdza to moja obserwacja, bo kiedy trzy miesiące temu mieli my wizytację generała, to generał tak mówił, że nikt z chłopaków nic nie rozumiał, pamiętam tylko na początku powiedział "zdrastujcie niebiata", czy coś takiego i bardzo się śmiał, widać to był jakiś kawał. No to wtedy nasz kapitan też zaczął się śmiać i potem, co tamten nie powiedział, to kapitan w śmiech. Pewnie znał akurat te obce słowa. Dziwne tylko, że od tamtego czasu już kapitana nie widziałem. Trochę mi nawet tęskno za ni-m, bo ze wszystkich szarż, z jakimi pracowałem, on miał największą smykałkę. Ten to dopiero umiał sprzedawać z radiowozu wódkę. Zawsze stawaliśmy na Wilczej albo na Placu Zbawiciela i kapitan, jak tylko wyczuł, że obywatel klient znajduje się w stanie wskazującym, to i półtora tysiąca wyciągnął za flaszkę. We flaszkach, rzecz jasna, była woda, żeby obywatele - jak mawiał kapitan - na zdrowiu nie podpadli. Tak, jakos się wiązało ten koniec z końcem. Zresztą kapitan lubił



wnspomnienia niebieskiego mundurka

mnie. Nieraz, przy naszych chłopakach mówił - ty Kowalski daleko zajdziesz, bo wiele ci można zarzucić, ale nadmiaru intelektu /intelekt to takie obce słowo, dotyczy tych internowanych i innych pod obserwacją/ nikt ci nie zarzuci. Wszyscy podziwiali mnie... Teraz na jego miejsce mamy majora, też swój chłop, ale o nim innym razem.

### Podsumowanie akcji

Wczoraj zrobili nam odprawę. Doprawdy, że aż nie był się z czego śmiać. Major był cały w nerwach i powiedział, żeśmy banda niedorajdów i żeśmy ormowcy a nie funkcjonariusze, sól tej ziemi. Major zawsze, jak mówi o tej soli, to zawsześa potem nieprzyjemności, no to każdy siedział cicho, nawet ja - starszy w końcu kapral. Najwyższy czas zrobić porządek! - krzyczał major - rozumiecie?! No to wstał nasz sierżant Wolny i zameldował, że z tymi porządkami to trzeba będzie się jeszcze wstrzymać, bo wszystkie niotki, kubki i fartuchy w ramach akcji "Żniwa-82" zostały pożyczone trzem tysiącom kolegów z wydziału C, dzięki czemu nasi koledzy mogą bez wzbudzania podejrzeń kręcić się po całym placu, no bo kto by zwrócił uwagę na śmieciarzy. Wtedy major zapytał, czy wszyscy u nas są tacy głupi, a sierżant wyszeptał, że nie rozumie pytania i usiadł. To major ryknął - jesteście wolni! To sierżant wstał i wyjaśnił, że faktycznie on jest sierżant Wolny, a dopiero gdyby go było dwóch, to by byli Wolni. Major wtedy zamknął oczy i zacisnął szczęki. Potem uśmiechnął się i zapytał: a czy to nie wy, sierżancie, mieliście dopilnować, żeby z placu został raz na zawsze usunięty ten krzyż? - Tak jest! - powiedział sierżant - dopilnowałem i, mimo początkowych trudności, po krzyżu nie ma śladu. - Co wy mi tu chrzanicie? - krzyknął major /major lubił mocne słowa/ - przed godziną tam byłem i widziałem krzyż jak jak... jak... - nosorożec! - podpowiedziałem majorowi. W zamian za to major powiedział, że młodo wyglądam /czyli, że od tej chwili jestem zwykłym kapralem/.

- Opowiedzcie sierżancie - kontynuował major - jak wyglądał przebieg akcji.

No i sierżant zaczął po kolei, że dnia takiego a takiego pobrał wyposażenie w ilości 3 tysiące sztuk, do-



konął przeglądu, po czym otworzył zalakowaną kopertę i przeczytał "Ciocia Wacia zrzuca azbestowe pończochy", co według księgi szyfrów oznacza "zlikwidować krzyż na Placu Zwycięstwa".

- No właśnie! - krzyknął major - a wyście gdzie pojechali?

- Tak jak mówię - na ten plac. Tam szukałem długo tego krzyża, wreszcie się kapnałem, że to musi się rozchodzić o kolumnę, co to stoi na niej król Jagiełło, bo przeniósł stolicę do Sztokholmu, no i on właśnie trzyma w rękach taki krzyż. No to kazałem przywieźć od strażaków drabinę, wzięli my łomy i...

- Milcze! - krzyknął major - ty... ty... cywilu! Toż to Plac Zamkowy! Plac Zwycięstwa jest tam, gdzie Grób Nieznanego Żołnierza.

- Ale dlaczego tam akurat jest zwycięstwo? - spytał sierżant - przecież my tam ostanio oberwali, a wygrali my koło tego Jagiełły, to żem myślał...

- Myślał, dureń! - krzyczał major - a po jaką chorobę?! /major lubił mocne słowa, szkoda gadać/... Wiecie, co on zrobił? - zwrócił się major do nas - rozkazał odrywać krzyż temu królowi, a to był podobno szwedzki król i teraz Szwedzi wystosowali protest. Zapewne będą sankcje.

- Żadnych sankcji nie będzie - wtrącił sierżant - pada się w gazetach, że to akcja ekstremy.

- Ekstrema?! - aż zaplał major - trzy tysiące ekstremistów w biały dzień z kubłami i miotłami ściaga krzyż z pomnika. Jeszcze całe szczęście, że to nie był pomnik kogoś zaprzyjaźnionego, chociaż po prawdzie to w Szwecji też socjaliści rządzą. Wyobraźcie sobie - zażartował major - że obecny tu plutonowy Wolny...

- starszy sierżant sztabowy Wolny - sprostował sierżant

- a może się założymy? - zażartował major - od dziś plutonowy Wolny... a więc ten obywatel wyposażył waszych kolegów w kubły z wymalowanymi olbrzymimi literami KGMO. Tak, wyście, Wolny, uczyli się konspiracji chyba na Grenlandii.

- Taki był rozkaz co do napisów - wyszeptał plutonowy.

- A co za idiota wydał ten rozkaz?! - krzyknął major.

- Melduję, że obywatel minister - zameldował Wolny.



Major dostał ataku śmiechu. To my też zaczęli się ~~śmiać~~ śmiać, plutonowy też nie chciał być gorszy, to mówi do majora - wiecie, toszu majorze, nasz minister, jak objął resort, to powiedział, że zna się na ludziach i rozkazał na wszystkich sprzętach wymalować te litery, żeby funkcjonariusze nie opylili na lewo. W naszym kasynie to właśnie on kazał kubki przysrubować do stolików, tak że trzeba było stolik przechylać, żeby się kompotu napić. Potem dopiero ktoś wpadł na pomysł, żeby pić przez rurki...

- ale te rurki - włączyłem się do rozmowy - wydawało tylko funkcjonariuszom, co mają papiery, że pokoi-czyli klasy, no to nikt nie pił. Zresztą pamiętam, że i panu majorowi też nie wydali rurki, pamięta pan?

No i zrobiło się, nie wiem czemu, bardzo cicho. Po chwili do rozmowy wtrącił się plutonowy Wolny, że on nic takiego nie pamięta, natomiast pamięta, jak majorowi wydano pięć rurek, bo major niejedną klasę po-kończył.

Ponieważ major był podobnego zdania, to plutonowy Wolny znów jest starszym sierżantem sztabowym, ja natomiast jestem co prawda znów starszym, ale za to szeregowym.

Wróg czyha wszędzie

Na początku września wezwał nas major i był jakby niezadowolony.

- Słuchajcie - mówi - my, funkcjonariusze, nie jesteśmy zwykłymi obywatelami, jesteśmy obywatelami z dużej litery.

- Wiem o tym - wtrąciłem - bo jak piszę raport do obywatela majora, to słowo "obywatel" piszę zawsze przez duże zero.

Majorowi się to chyba podobało, bo nawet mi w pysk nie ~~dażył~~ dażył, tylko powiedział, że z takim rozumem to pewnie niedługo zostanę rzecznikiem, a potem zapytał mnie, ile w ostatnim kwartale miałem zatrzymanych skutecznych. To ja mówię, że dwa, a major na to, że się świetnie składa, bo będę mógł niedługo podreperować ten kiepski bilans, gdyż cała nasza grupa weźmie udział w akcji pod pseudonimem "Purpurowe gody". Akcja ta ma na celu - wyjaśniał major - dogłębną penetrację środo-



wisk młodzieżowych, celem wychycenia jednostek o wypaczonym obliczu. W związku z tym od następnego dnia mamy się udać do wybranych szkół średnich w charakterze uczniów. Kto ma siwe włosy, marszczki, lub łysinę - instruował major - udawać drugorocznych. No i, rzecz jasna, mamy iść po cywilnemu, czyli w mundurkach szkolnych. Noszenie pałek i radiostacji kategorycznie zabronione. No i tarcze przypisywałeś do rękawów - krzyknął major, po czym kazał się nam wyosić.

No to zaczęli my kombinować, jakim cudem przyszyć te nasze tarcze, sierżant nawet skombinował wiertełkę i dziury wywiercił i grubą dratwą przyszył, ale rękaw się urwał od ciężaru, no to my zdecydowali, że pójdziemy bez tarcz. Dopiero w szkole zobaczyli my te ich tarcze i aż mnie brzuch rozboleał ze śmiechu - taka mała tarcza ze szmaty, przecież to nie ochroni nawet przed kamieniem.

Najgorzej jednak, że zaczęli nas pytać i to w dodatku nauczyciele. Mnie przez złośliwość sierżant posłał do klasy neutralnej i tam, na lekcji matematyki /o ile dobrze pamiętam/, nauczyciel zawołał mnie do tablicy i kazał rozwiązać zadanie tekstowe - "Z Radomia do Warszawy wyjechał motocyklista z prędkością 100 kilometrów na godzinę, a w 10 minut później samochód z prędkością 120. Kiedy się spotkają?" To ja mówię, że nigdzie się nie spotkają, natomiast obydwaj dostaną mandaty najmniej tysiąc złotych, a bez wypisywania po 500 do ręki. No i siadam spokojnie w ławce a nauczyciel do mnie - dostaniesz pałkę. Wtedy jestem dopiero zrozumiał, że to prowokacja, no to wstałem i mówię - jak dostanę tę pałkę to inaczej sobie pogadamy, a w ogóle proszę się do mnie zwracać przez "obywatelu starszy kapralu" i nie obrażać funkcjonariusza na służbie! No i wyszedłem z klasy i potem opisałem wszystko dokładnie w raporcie, w związku z czym jestem tylko zwykłym kapralem.

Najgorzej jednak, że przesunięto mnie do równoległej akcji pod kryptonimem "Dzięcioł", w ramach której penetrowaliśmy środowisko uczniowskie szkolnictwa podstaowego. Muszę też nadmienić że każdy z nas używał w trakcie wszystkich tych akcji pseudonimu. Ja wpadłem na pomysł, żeby mieć pseudonim Kowalski. Wprawdzie może nazwisko jest też Kowalski, ale dlatego nikt nie będzie podejrzewał, że to ja, tak to chytrze wymyśliłem. Wróć teraz do właściwego tematu, to jest do akcji



"Dzięcioł". Otóż początkowo żaden z naszych chłopaków nie chciał się na to zgodzić, ale major obiecał, że te klasy, do których będziemy chodzić, zostaną zaliczone jako ukończone i to na piśmie, no więc my się zgodziliśmy. Nawet fajnie było w tej szkole - w piłkę my grali, w poniedziałki były apele, na których się można było podwalać do dziewczyn, no, palce lizać. Na węgry, trzeba przyznać, nie chodziłem - nasze przepisy zabraniają. Z nauką radziłem sobie dobrze, nawet nie ze wszystkiego miałem dwóje, kiedy padłem ofiarą ohydnej prowokacji. Otóż na lekcji wuefu biegaliśmy dookoła boiska szkolnego, a nauczyciel mierzył każdemu czas. No, prawdę mówiąc, po trzydziestu metrach uzyskałem zadyszkę, a że zostało mi do przebiegnięcia jeszcze trzydzieści, to nauczyciel krzyknął do mnie-gazu! Wtedy stanąłem jak ~~wyży~~ wryty. A więc wiedzą o mnie. No, dobrze - mówię - skoro tyle o mnie wiecie, to wypierać się nie będę. Ale skoro tak bardzo chciałeś tego gazu, to masz! No i wyciągnąłem parę pocisków z gazem zawierającym i w niego!

Niestety, po tym incydencie major zdecydował, że do szkoły więcej nie pójde. Tak więc zakończyłem udział w akcji "Dzięcioł" w stopniu starszego szeregowca. To major zażartował, że skoro jestem taki starszy, to pewnie będę chciał się odmłodzić, a on mi w tym pomoże. W ten sposób znalazłem się w samym centrum akcji, mającej na celu penetrację środowiska młodzieży przedszkolnej. Akcja otrzymała kryptonim "Wróg czyha wszędzie". Major zwołał nas z kolegą, który też nie jest wyrosnięty, dał nam po dropsie, woreczki z kapciami i dał do nauczenia teksty piosenek, których musieliśmy się nauczyć. Nawet wesołe te piosenki były, zwłaszcza "My jesteśmy krasnoludki, hopsa-sa". Następnego dnia odwiózł nas do przedszkola radiowóz, z tym, że dla smyleńcia wroga trochę my się przygarbili, no i śpiewali. Tuż przed przedszkolem zaczęli my śpiewać piosenkę - "Jada, jada, misie, hpp, siup, tralala. Śmieją im się pysie - cha cha cha cha".

A potem na słowa - "Przyjechali do lasu, narobili zhałasu" - kierowca włączył syrenę, a my walili pięściami po masce wozu. Dzieci i pani bardzo się ucieszyli, na nasz widok i zaprosili do kółeczka. Oj, ale się potanieczyło, pośpiewało, no, że nie wiem. Potem pani kazała wszystkim usiąść i pytała dzieci, kto jest największym przyjacielem człowieka. Jedne dzieci mówiły, że



pies, a inne, że książka. Dyskusję uciął mój kolega, który powiedział, że największym przyjacielem jest na pewno książka o psie. Potem pani zapytała dzieci, co jest największym wrogiem człowieka, no i jedne dzieci mówiły że smok, inne, że Baba Jaga, albo choroby... Wtedy pani spytała jakie jest moje zdanie, to ja, nie zastanawiając się, powiedziałem, że największym wrogiem człowieka jest ekstrema.

W ten sposób zostałem zdemaskowany i musiałem opuścić przedszkole, co też zrobiłem. Po tej historii został mi tylko pseudonim Ekskrement, bo tak nazwali mnie moi koledzy z przedszkola.

/Książka ta ukaże się niebawem nakładem jednego z wydawnictw emigracyjnych/

.....  
 .....

KRZYSZTOF

KAMIL

ONI

Oni nie nas chcą zabić  
 oni chcą zabić powietrze, wodę i ogień,  
 oni chcą czuć wszystkimi zmysłami śmierć.  
 Oni nie nas chcą okiełznać,  
 oni chcą okiełznać rzeki i wiatry.  
 Oni chcą polować na świat.

Oni lubią tę odwieczną zabawę  
 w myśliwych i zwierzyne,  
 oni lubią kłusować  
 w gęstwinie delikatności i miłości,  
 oni lubią tropić  
 zranione myśli i idee,  
 oni lubią pożerać świat.

Krzysztof Kamil

wspomnienia niebieskiego muru

poezja poezja poezja poezja



17 W R Z E S N I A 1939 r.

- w relacji Szefa Sztabu Głównego gen. bryg.  
W. Stachiewicza

=====

Dn. 17 września we wczesnych godzinach rannych nadszedł do Sztabu Nacz. Wodza telefoniczny meldunek dowódcy oddziału K.O.P. w Czortkowie, o przekroczeniu granicy przez oddziały sowieckie, które posuwają się w kierunku zachodnim. Posterunki K.O.P. wycofują się oszczędzając Rosjan.

Wiadomość ta była zupełnym zaskoczeniem tak dla Naczelnego Dowództwa, jak i Rządu. Wprawdzie od szeregu dni napływały wiadomości o koncentracji wojsk sowieckich nad granicą, jednak było to uważane za naturalne następstwo zbliżania się wojny do wschodnich granic Polski. Do ostatniej chwili rząd nasz otrzymywał uspokajające oświadczenia ze strony sowieckiej.

Wstrząs wywołany tą wiadomością był tym silniejszy, że nastąpił po względnie pomyślnych wiadomościach poprzedniego dnia, według których można było liczyć, że będziemy mieli kilka dni czasu na zorganizowanie obrony na południowo-wschodnim cyplu Małopolski wschodniej, na tzw. "przyczółku rumuńskim", co umożliwi nam dalsze prowadzenie walki na terenie Polski, choćby na tak małym skrawku i doczekanie tam skutków ofensywy francuskiej. Wydawało się to realne, tym więcej że nacisku nieprzyjaciela na ten rejon nie było, a w ogóle dało się odczuć na całym wschodnim brzegu Wisły i Sanu zahamowanie nacisku i rozpędu wojsk pancernych nieprzyjaciela. Od paru dni meldowano, że w rejonie Siedlce znajduje się większa ilość czołgów i samochodów nieprzyjaciela unieruchomionych brakiem benzyny. Wielka jednostka pancerna, która przed paru dniami skierowała się z rejonu na zachód od Lwowa, na północ na Zamość i Hrubieszów, była bardzo rozrzucona i działała dość słabo. Jeńcy, wzięci do niewoli pod Włodzimierzem, mówili o dużym przemęczeniu wojska.

Na odcinku rzeki Stryj zdołano zebrać około 9 baonów, którymi obsadzono najważniejsze przejscia przez













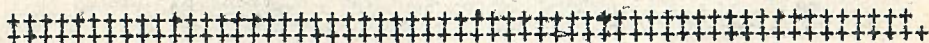


pliwości, że sowieci dobrze o tym wiedzieli. Toteż można się było spodziewać, że zmotoryzowane oddziały nieprzyjaciela, które przekroczyły Zbrucz o świcie, zajmą ten rejon w ciągu tego samego dnia odcinając nam w ten sposób wszelkie połączenia z Rumunią. Tu podstępny nieprzyjaciel cwylał nas już bezpośrednio za gardło. Groźba uduszenia państwa mogła się zrealizować w ciągu najbliższych kilkunastu godzin...

W czasie mojej bytności u Naczelnego Wodza przyjechał ze Sztabu oficer z meldunkiem, że czołgi sowieckie przekroczyły Dniestr i skierowują się na Kołomyję. Przejścia na Dniestrze od Chodorowa broniło zaledwie kilka kompanii etapowych. Oddziały schodzące na "przyczółek", nie osiągnęły jeszcze rzeki, której wskutek tego nie można było jeszcze silnie obsadzić. /Wszystkie baony, które były do dyspozycji w rejonie "przyczółka", były uprzednio skierowane na rzekę Stryj, dla zorganizowania szkieletu obrony na tym najbardziej od strony Niemców zagrożonym kierunku/.

Czołgi sowieckie pod Uścieszkiem ominęły most i przejechały rzekę w bród. W samej Kołomyży, poza jedną, czy dwu kompaniami, skleconymi na prędcie z różnych łazików, żadnego oddziału wojskowego nie było. Droga na Kołomyję i na Kuty była dla czołgów sowieckich zupełnie otwarta.

Wobec tego, Nacz. Wódz postanowił przenieść niezwłocznie Kwaterę Główną do Kosowa, dokąd niebawem wyjechał. Było to moje ostatnie widzenie się z marszałkiem Smigłym. W Kosowie czy Kutach miała się odbyć narada z Prezydentem i rządem.



## P O Ż E G N A N I E

...a drobnymi krokami ilość wiarę przechodzi,  
 święty spokój jakością się staje  
 i pomalu paraliż nawet silnych ogarnia  
 by się nie rwać przedwcześnie, na próżno...

Jacek Kleyff



Niełatwo pisać o tym, kiedy ktoś odchodzi z naszej roboty.

Cóż stało się, miałeś prawo. Masz też prawo do tego, abys trzymał na łamach tej naszej kochanej bibuły podziękowania. Jest Ci to winna, choćby dlatego, że to dla niej poświęcałeś swój czas i zdrowie.

Pozwól zatem, że w jej imieniu powiem:

d z i ę k i   z a   w s z y s t k o

Polityka i paranoja

polityka i paranoja

polityka i paranoja

polityka i paranoja

- X -- Rada Bezpieczeństwa przygotowała dokument, w którym uznaje PRL za państwo represyjne
- X -- Episkopat nie zamierza popierać ani osób ani grup, które kandydowałyby w wyborach do Sejmu jako katolickie
- X -- Złoty został dewaluowany w stosunku do dolara USA o 16,8%
- X -- W ciągu 5 lat, nastąpiła 12-krotna dewaluacja dinara
- X -- Agencja TASS podała, że w ciągu ostatnich 50 lat tempo wzrostu gospodarczego w ZSRR było trzykrotnie wyższe niż w USA
- X -- Albania otworzy pierwsze połączenie kolejowe z zagranicą /Jugosławia/
- X -- Nowe dowody osobiste w CSRS zawierają m.in. informacje oschorzeniach posiadacza dowodu oraz jego "numer statystyczny obywatela"



polityka i paranoja  
 polityka i paranoja  
 polityka i paranoja  
 polityka i paranoja  
 polityka

- X - - W Rumunii w wyborach do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego wzięło udział wg oficjalnego komunikatu 99,99% uprawnionych do głosowania
- X - - W Bułgarii w zakładach, które nie wykonały planów, zawieszono roboty
- X - - W NRD jest 8.500 więźniów politycznych, w tym aż 1 tys. kobiet
- X - - Od 1946 r. wykształcono w uczelniach ZSRR 15.240 obywateli polskich
- X - - Zachodnioniemiecka RAF /Trakoja Czerwonej Armii/ i Francuska Akcja Bezpośrednia ogłosiły manifest zachodnioeuropejskiej międzynarodówki terrorystycznej.  
 CCC /Wielka Komórka Komunistyczna/ za ulubiony cel zamachów obrały sobie instytucje i urzędników NATO w Belgii
- X - - W sudańskiej TV nadano transmisję z powieszenia 76-letniego Mohameda Taka, przywódcy Braci Republikańskich. Taka został skazany przez prezydenta Nimeiriego za herezję. Egzekucji musiało przyglądać się 4 współpracowników Taka, którzy przyznając się do błędów i potępiając mistrza ocaliło w ten sposób głowę.  
 Taka został skazany wg prawa islamskiego /Szaria/

#### POLSKA

- X - - Całkowicie wycofano z eksploatacji wagony restauracyjne /ze wzg. na stan techniczny/
- X - - 15 tys. kombajnów "Bizon" /trzyletnia produkcja fabryki w Płocku/ w czasie żniw oczekiwało na naprawę. Zdrożały kombajny "Bizon-Super" o 0,5 mln zł i kosztują obecnie 2 mln 455 tys. zł. Milion gospodarstw nie ma siły pociągowej.
- X - - "Trybuna Ludu" wezwała do podjęcia socjalistycznego współzawodnictwa pracy.



31  
polityka i paranoja

X -- Nagrodę specjalną PAP otrzymał zespół "Żołnierze Wolności".

X -- Państwa Inspekcja Sanitarna stwierdza, że do najgorszych pod wzg. sanitarnym należą punkty skupu mleka, sklepy spożywcze i zakłady wyżywienia zbiorowego

X -- W centrum Głubokie stanął pomnik-rzeźba "Solidarność żyje"

X -- Od ogłoszenia stanu wojennego z RFN przekazano dary o łącznej wartości 300 mln marek

X -- Minister Stanu w zachodni Niemiec MSZ, Jürgen Molleman powiedział w Bundestagu, że rząd RFN w czasie regularnych kontaktów z władzami PRL wystąpił z krytyką napisu na pomniku katyńskim wniesionym w W-wie:

"Żołnierz polski - ofiarom faszyzmu hitlerowskiego, którzy spoczywają w ziemi katyńskiej".

////////////////////////////////////  
////////////////////////////////////

Z działalności NWW "Ogniwo".

Przepraszamy P.T. Czytelników, iż w okresie ostatnich dwóch miesięcy malała do minimum nasza aktywność. Związane to było przede wszystkim z okresem przygotowań do akcji przedwyborczych oraz z okresem urlopowym.

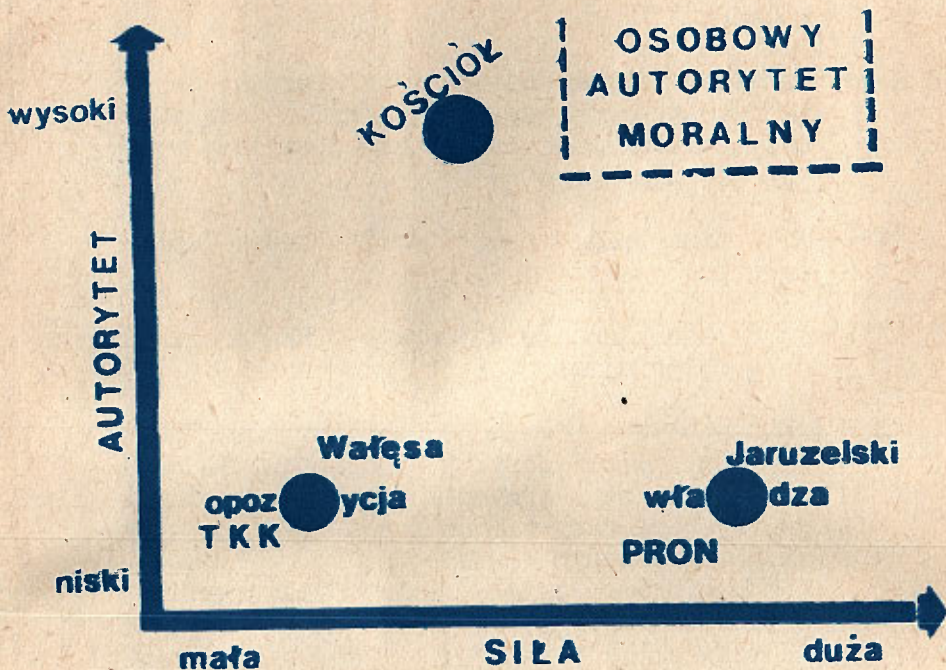
Zapowiadamy wydanie jeszcze jednego numeru przed 13 października /numer przedwyborczy/, który będzie wykonany w całości techniką sitodrukową.

Życząc udanej niedzieli 13 X, spędzonej w całości w rodzinnym gronie, zachęcamy do przeczytania naszego 20 numeru.

.....  
POTWIERDZENIE: -

Dziękujemy przyjaciółom z Francji za 250 dolarów.





schemat świadomości robotników



**redaguje: zespół**

**wydają: NEZALEŻNE WARSZTATY WYDAWNICZE**

**cena 50 zł**

